Nr 268 NALEZYTOSC POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Piątek 20 Listopada 1925. Rok XLIV.

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia . . . . 3·40 zł; Z odnoszeniem . . . . 3·60 „; Z przesyłką pocz. . . . 4·20 „; Za granicą . . . . . 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji: ul. Jagiellońsk[a] Telefon 41. Międz[ymiastowy]
Adres Admini[stracji]: ul. Jagiellońska Telefon 241.

[NO]WA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 15 gr.
Nekrologi . . . . 30 „
Nadesłane . . . . 35 „
Po kronice . . . . 45 „
Na 1-szej stronie . . 50 „
Drobne od słowa . . 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe o 50% drożej.
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 400.402

Przed utworzeniem rządu p. Skrzyńskiego

(Korespondencja „Nowej Reformy").

Warszawa, 17 listopada.

P. Aleksander **Skrzyński** ma szczęśliwą rękę. Jeszcze dziś w południe panowało w Sejmie przekonanie, że próby utworzenia przezeń rządu nie wydadzą **pomyślnych rezultatów.** Wszystkie niemal stronnictwa ograniczały się w rozmowie z desygnowanym premjerem do stwierdzenia, że godzą się na **zasadę koalicji** i na osobę p. Skrzyńskiego, ale równocześnie wszystkie oświadczyły, że swoje ostateczne stanowisko **uzależniają od składu osobowego i programu** ewentualnego rządu.

Ponieważ **formalna zgoda na koalicję** istniała prawie we wszystkich klubach **od początku** przesilenia, a szło tylko o to, czy **w praktyce** koalicja da się skleić — **przeto enuncjacje klubów wobec ministra Skrzyńskiego nie stanowiły wcale zwrotu w sytuacji,** i nie przesądzały niczego w kierunku pomyślnym.

Sytuacja przedstawiała się jeszcze w mniej różowych **kolorach,** jeśli się wglądnęło **za kulisy do sal klubowych.**

Narodowa demokracja i **socjaliści** godzili się na koalicję i na misję p. Skrzyńskiego, która doszla do skutku w związku z konferencjami leadera P. P. S. p. Barlickiego z leaderem N. D. p. Stanisława Grabskiego. Ani jedno ani drugie stronnictwo **nie entuzjazmowało się wszakże całem zagadnieniem,** uważając, że nie jest to kwestją ich partyjnego interesu. Stronnictwa centrowe, a przedewszystkiem **Piast i Chrześcijańska Demokracja były obrażone i rozgoryczone,** że przed powierzeniem misji p. **Skrzyńskiemu nie pytano ich zupełnie o zdanie.** W tych sferach mówiono też dość wyraźnie, że **trudności,** jakie p. Skrzyński napotka, **mogą być bardzo znaczne** i że bynajmniej nie należy sprawy utworzenia przezeń rządu uważać za załatwioną.

P. Skrzyński prowadził jednak dalsze rokowania, a czynił to **z takim talentem,** z takim umiarem, takiem **znawstwem psychologji politycznej i osobistej, że do wieczora pokonał wszystkie niemal trudności.**

Jeszcze późnym wieczorem natrafił na poważny **szkopuł w postaci obsadzenia ministerstwa spraw wojskowych.**

Oto pod wpływem grupy **Dubanowicza,** która uzależniła swój stosunek do rządu od pozostania w nim ministra **Sikorskiego, postawiła takie samo żądanie narodowa demokracja.** Wobec stanowiska lewicy byłoby to, rzecz jasna, **rozbiciem koalicji,** a wobec wypadków ostatnich dni na **terenie pozasejmowym, oznaczałoby groźbę zamętu** w skutkach swych nie dającego się przewidzieć.

Nieznaną jest dokładnie treść rozmowy na ten temat ministra Skrzyńskiego z przywódcą Narodowej Demokracji, p. Głąbińskim, ale w Sejmie istnieje pewność, że **rozmowa ta zakończyła się faktycznem cofnięciem zastrzeżeń przez Związek Ludowo-Narodowy.**

Należy przypuszczać, że p. **Skrzyński utworzy rząd już w przeciągu dnia środowego.**

Będzie to niewątpliwie wielkim zyskiem dla państwa, dla normalnego i spokojnego rozwoju wydarzeń. Jeśliby bowiem przesilenie miało się **przeciągnąć,** należałoby się liczyć nietylko z **pogorszeniem sytuacji gospodarczej i finansowej, ale także z ostatecznym upadkiem autorytetu Sejmu, z wrostem podrażnienia politycznego i z coraz silniejszem wrzeniem opinji publicznej.**

Już we wtorek Warszawa robrzmiewała głośnemi **rozmowami przeciwko Sejmowi.** Wymyślano mu **na ulicach, w cukierniach i klubach,** wymyślano w sposób jeszcze mniej parlamentarny **w halach targowych i na przedmieściach.** Stolica nie mogła zrozumieć, **dlaczego kryzysu nie załatwiono.** Powszechnem było zdanie: **posłowie kłócą się ze sobą o fotele.**

Sejm nie chcąc dopuścić do spotęgowania nastroju przeciwko sobie i **przeciw istniejącym urządzeniom, musiał przyśpieszyć prace nad utworzeniem rządu.**

Oto, obok zręczności ministra Skrzyńskiego, **druga przyczyna,** dla której kryzys rządowy wszedł w ostatnią, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, **decydującą** fazę.

K. L.

Stronnictwa wobec premjera Skrzyńskiego

Warszawa, 18 listopada.

Wczorajsze rokowania premjera Skrzyńskiego ze stronnictwami posunęły [spra]wę o tyle naprzód, że dziś można spodzi[ewać] się, iż premjer Skrzyński **istotnie rząd t[worz]y i że to nawet dziś się stanie.**

Specjalnego sprzeciwu p. Skrzyński wśród stronnictw **nie spotyka. Neutralizacja tek skarbu i spraw wewnętrznych,** t. j. obsadzenie tych tek przez fachowców nie zaś przez parlamentarzystów, czego się domagają kluby Piasta i **Z. L. N.,** wprawdzie nie zupełnie odpowiada stanowisku zasadniczemu tych klubów o parlamentaryzacji rządu, będzie jednak **mile widziana w społeczeństwie.** Gdzie jak gdzie, ale na tych dwóch fotelach **na prawdę chcielibyśmy widzieć fachowców,** którzyby wyciągnęli państwo z nędzy gospodarczej i z chaosu rządów niedowarzonych administratorów. Gorszą rzeczą jest to, że p. **Dubanowicz** zaczął się nagle specjalnie interesować **teką wojny** i nie chce tam dopuścić »cywila«, ale trzeba się spodziewać, że premjer zwalczy ten wojowniczy zapał Ch-N-istów.

Jak dobrze misja premjera Skrzyńskiego została przyjęta przez kluby, jest fakt, że **nawet prezes Koła żydowskiego** oświadczył, iż osoba premjera jest mu sympatyczną, a **klub niemiecki** zainteresował się tylko teką oświaty. Pozatem nawet pos. **Bryl** nie wystąpił z zasadniczą opozycją.

Dziś ostateczne rozmowy

Wiedeń i Gdańsk wobec premjera Skrzyńskiego

Wiedeń, 18 listopada (PAT). »Wiener Allg. Zeitung«, omawiając powierzenie p. **Skrzyńskiemu** misji utworzenia gabinetu, zaznacza, że **gabinet ministra Skrzyńskiego wywoła tak w Europie, jak i w Ameryce jak najlepsze wrażenie,** ponieważ Skrzyński w rokowaniach międzynarodowych okazał **szczęśliwą rękę.**

Gdańsk, 18 listopada. Wiadomość o poruczeniu misji utworzenia gabinetu **Skrzyńskiemu wywarła w Gdańsku wrażenie bardzo dodatnie.** Minister Skrzyński ma w tutejszych kołach politycznych opinję polityka i człowieka **umiarkowanego.** Prasa gdańska poświęca w dzisiejszych numerach **hr. Skrzyńskiemu dłuższe artykuły.**

Przypuszczalny skład nowego rządu

Rząd wielkiej koalicji

Dziś o godz. 1 po południu Prezydent Rzeczypospolitej podpisze nominacje

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 listopada. **P. Skrzyński przystąpił dziś do ustalenia składu swojego gabinetu.**

P. Skrzyński przybył do gmachu Sejmu w kilkanaście minut po godz. 10 i natychmiast **konferował z marszałkiem Sejmu,** poczem przystąpił do odbycia **ostatnich rozmów z przedstawicielami tych stronnictw, które przypuszczalnie wchodzą w skład większości koalicyjnej.**

Pierwszą rozmowę, zresztą krótką, odbył p. Skrzyński z **ministrem St. Grabskim,** który widocznie w zastępstwie p. Głąbińskiego zakomunikował p. Skrzyńskiemu **zapatrywania Z. L. N. na personalny skład gabinetu.**

Słychać, że przyjęta została bez zastrzeżeń zasada, jeszcze wczoraj proklamowana przez klub Piasta, że **każde ze stronnictw, wchodzących do koalicji, wyznaczy do gabinetu po jednym mężu zaufania.** W ten sposób uproszczona zostanie niezmiernie sytuacja, albowiem odpadają **targi o wpływy** i następuje rzeczowa **ocena kwalifikacji na dane stanowisko.**

P. Skrzyński odbył następnie konferencję z **przewodniczącym komisji zagranicznej, posłem Janem Dębskim,** a następnie z prezesem klubu Piasta, **posłem Witosem.**

Następnie konferował p. Skrzyński **z posłem Reichem** (Koło żydowskie), **posłem Poniatowskim** (Wyzwolenie) i **posłem Barlickim** (PPS).

Otoczenie p. Skrzyńskiego zapewnia, że **prace nad sfinalizowaniem akcji gabinetowej zostaną zakończone najdalej do godz. 1,** poczem p. Skrzyński pojedzie do Belwederu, aby przedstawić **Prezydentowi Rzeczypospolitej listę rządu do podpisu.**

W godzinach południowych przypuszczalny skład gabinetu przedstawia się następująco:

Prezydjum i sprawy zagraniczne — **Skrzyński.**

Wicepremjer i ochrona pracy — **Moraczewski** (PPS).

Sprawy wewnętrzne — **Raczkiewicz** (fachowiec).

Skarb — **Michalski** (Ch. N.).

Wojsko — **generał Sosnkowski** (fachowiec).

Sprawiedliwość — **Juljan Makarewicz** (Ch. D.)

Rolnictwo — **Osiecki** (Piast).

Reformy rolne — **Poniatowski** (Wyzwolenie).

Przemysl i handel — **Klarner** (fachowiec).

Koleje — **Bartel** (Klub Pracy).

Roboty publiczne — **Chądzyński** (NPR).

Oświata — **Stanisław Grabski** (ZLN).

Min. spraw wojskowych rozbroił wszystkie organizacje przysposobień wojskowych

Warszawa, 18 listopada (PAT). Z rozporządzenia gen. Sikorskiego zarządzone zostało wczoraj rozbrojenie wszystkich organizacyj przysposobień wojskowych, jak Strzelca, Sokoła, Harcerzy i Zw. młodzieży wiejskiej. Będąca do dyspozycji poszczególnych związków **broń została przez instruktorów złożoną w oddziałach macierzy.** Szczególnem jest, że władze poszczególnych organizacyj nie były o tem rozbrojeniu zawiadomione.

REWIZJA W »STRZELCU« W BRZESZCZACH

Z Oświęcimia donoszą:

O godz. 1 w nocy z poniedziałku na wtorek *policja państwowa w Brzeżanach otoczyła dom,* w którym mieszka sekretarz miejscowego »Strzelca«, Ryszard Malinowski, zabrała go ze sobą i kazała się zaprowadzić do domu, w którym mieści się organizacja »Strzelca«. W domu tym policja przeprowadziła **ścisłą rewizję i skonfiskowała 16 karabinów,** oddanych »Strzelcowi« do ćwiczeń.

Na zapytanie o cel tej rewizji policja oświadczyła, że **w całem państwie** następuje jednocześnie rozbrojenie »Strzelca« na wyższy rozkaz.

Radicz mianowany min. oświaty w gabinecie Pasicza

Belgrad, 18 listopada (PAT). **Sensacją dnia wczorajszego była niespodziewana nominacja przywódcy chorwackiej partji chłopskiej, Stefana Radicza, na ministra oświaty.** Radicz przybył wczoraj rano do Belgradu i był w ciągu dnia przyjęty **przez króla na audjencji.** Radicz został mianowany w miejsce ustępującego ministra Vukicevicza.

* * *

Jest to pierwszy Chorwat w gabinecie Jugoslawji, przyczem należy podnieść, że Stefan Radicz był już na liście proskrypcyjnej Pasicza.

Nominację tę poprzedziły równie sensacyjne jak nieprawdopodobne rewelacje dzienników wiedeńskich z Zagrzebia, jakoby Radicz, dla pozyskania sfer rządowych belgradzkich, rozwijał w Chorwacji propagandę za **prawosławiem** i jakoby w Słowenji atakował silnie stronnictwa katolickie Koroseca.

Jeżeli się zważy, że Chorwacja była zawsze katolicką i właśnie katolicyzm ten był jedną z głównych jej cech, wyróżniających ją od prawosławnej Serbji, i że katolickie stronnictwo Koroseca w Słowenji jest tam najsilniejszem — to wątpić należy, czy wiedeńsko-zagrzebskie informacje o Radiczu, wyprzedzające jego nominację na ministra w gabinecie Pasicza, — są autentyczne.

Na wszelki sposób nominacja Radicza ma **pierwszorzędne, polityczne znaczenie** w unifikacyjnym procesie Chorwacji z Serbją.

Nowy premjer

Aleksander Skrzyński pochodzi ze starej rodziny szlacheckiej, osiadłej w Małopolsce Zachodniej.

Aleksander Skrzyński urodził się 18 marca 1882 roku w Krakowie. Po ukończeniu studjów, wstąpił do austrjackiej służby dyplomatycznej, zajmując od roku 1912 kolejno stanowiska attache w Rzymie ,a następnie radcy legacyjnego w Hadze, Berlinie i Paryżu.

W czasie wojny, po krótkiej służbie w szeregach austrjackich, przeniósł się znowu do służby dyplomatycznej, jako radca legacyjny w Bernie szwajcarskiem.

Z chwilą odzyskania przez nas niepodległości, oddał się do dyspozycji rządu polskiego i wyjechał do Bukaresztu w charakterze posła Rzeczypospolitej. Na stanowisku tem położył znaczne zasługi przez doprowadzenie do skutku przymierza polsko rumuńskiego.

Po tym sukcesie udaje się Skrzyński, jako poseł, do Londynu, skąd w roku 1923 powraca do Warszawy i obejmuje w gabinecie gen. Sikorskiego po raz pierwszy tekę spraw zagranicznych.

Olbrzymim sukcesem polskiej polityki zagranicznej było wówczas doprowadzenie do uznania przez Radę ambasadorów w dniu 15 maca 1923 r. wschodnich granic Polski. Niepodzielna to zasługa Skrzyńskiego.

Wraz z upadkiem gabinetu gen. Sikorskiego, ustąpił i p. Skrzyński, porzucając na czas jakiś służbę dyplomatyczną. Okres ten wyzyskał na opracowanie (w języku angielskim) dzieła „Polska a pokój", w którem usiłował obalić nieprzychylną dla Polski angielską opinję publiczną i przygotował Polsce drogę ścisłej współpracy z Anglją na terenie polityki międzynarodowej.

W maju 1924 roku mianowany przedstawicielem Polski w Lidze Narodów na miejsce p. Skirmunta, już w lipcu tego roku po raz drugi obejmuje stanowisko ministra spraw zagranicznych *po ustąpieniu Maurycego Zamoyskiego w gabinecie Władysława Grabskiego.*

I tym razem okazał się badzo zręcznym dyplomatą. Udało mu się złagodzić naprężone stosunki z Czechosłowacją, a nawet z Rosją sowiecką, czego wyrazem był przyjazd Cziczerina do Warszawy.

Ostatnio p. Aleksander Skrzyński wygrał wielką bitwę dyplomatyczną w Locarno, skąd Polska wyszła obronną ręką.

Pogłoski o ustąpieniu ambasadora angielskiego w Berlinie

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 18 listopada. Potwierdza się wiadomość **o dymisji lorda d'Abernona, ambasadora angielskiego w Berlinie,** właściwego twórcy paktu zachodniego.

Prezydent Coolidge za paktem w Locarno

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy").

Waszyngton, 18 listopada. Prezydent Coolidge zajmuje się żywo sprawą umów w Locarno i przyjął na posłuchaniu cały szereg polityków, celem poinformowania się o stanie rzeczy. Coolidge wygłosi w Nowym Jorku wielką mowę, **w której da wyraz zadowoleniu swojemu z powodu dojścia do skutku dzieła w Locarno.**

EWA ŁUSKINA

BUDDHA I SZAŁ

(Ciąg dalszy). 17

Taki to pan stanął przed Lalą, pochylił w lekkim ukłonie swój kościsty szkielet i wymamrotał pod nosem znane nazwisko zbieracza i kolekcjonera dzieł sztuki.

Lala, zaskoczona, zresztą w sposób zupełnie miły, ujęła wyciągającą się ku niej dłoń dużą, wąską, o długich, chudych palcach artysty i nerwowca, zwężonych u nasady. Z niejakiem zdumieniem wysluchała niedbałego zresztą i prostego wielce tłómaczenia, — na temat, że nieznany osobiście, nie czekając na przypadkowe spotkanie, wcale trudne, jako że Lala nie pokazywała się niemal nigdzie, — ani na przedstawienie, przez kogoś ze wspólnych znajomych, — wtargnął do jej asylum, o tej spóźnionej, wieczornej godzinie. Wie jednak, że ona nie weźmie mu tego za złe, że jest artystką z ducha, kobietą rozumną i sympatyczną, którą z pewnością zainteresują zbiory, jakie posiada, a do zwiedzenia których i korzystania z nich w najszerszym zakresie, właśnie przyszedł ją zaprosić.

Mile zdziwiona, podniecona ciekawością, przejęta sympatją i nadzieją, znalezienia się w świecie tak odrębnym, a zazwyczaj ekskluzywnie zamkniętym i otwierającym się tylko dla wybranych, — podziękowała szczerze i przyrzekła swą bytność w najkrótszym czasie.

Jakoż w parę dni później wchodziła na drugie piętro poważnej, starodawnej kamienicy, jednego z licznych, magnackich pałaców Krakowa, z oknami na wspaniały rynek krakowski.

W sieni, w ołowianem półświetle padającem od górnego okna, pokrytego warstwą odwiecznego pyłu, — zwisała na żelaznych obręczach poważna w swej prostocie, zasłona z ciemnopąsowego aksamitu. Między prostemi fałdami widać było drzwi wysokie, z czarnego dębu, opatrzone misterną klamką z kutego żelaza.

— Sezamie! Otwórz się!...

Otworzył się w istocie.

Nie był to pałac z „Tysiąca i jednej nocy" choć z pewnością nie brakowało mu materjału dla najśmielszych zamierzeń, — brakło natomiast miejsca na dekoracyjne rozplanowanie. Te stosy nagromadzonych bezładnie skarbów raczej robiły wrażenie pieczary czterdziestu zbójców, którzy łup swój, ściągnięty z czterech stron świata, tutaj zrzucali z bark, pchając, gdzie się dało.

Lala pojęła wprędce, że mogłaby tu przychodzić co dnia, przez rok cały, przerzucać i wywlekać nie widziane nigdy przedmioty, skarby i unikaty najczystszej sztuki, — z hiszpańskich skrzyń, z gdańskich szaf, z empirowych kantorków i sekretarzyków, — i zawsze odkryłaby coś nowego dla rozkoszy oczu, dłoni pieszczącej i myśli, co się nurzała w legendzie wieków.

Gospodarz tej jaskini, — którego z miejsca nazwała Ali-Babą i powiedziała mu to, śmiejąc się, — za co gorąco ucałował jej ręce, — jest ujmującym i uprzejmym nad wyraz.

— Zatem należy mi strzec się pani, Morgiano?

— Spodziewam się!... — odrzuciła.

Lala jest ożywiona, podniecona, dobrze jej tu, jak nigdzie, czuje się w swoim żywiole. Rozmawiają żywo, przerzucając się z przedmiotu na przedmiot, bez ładu i składu.

Ali-Baba jest niezmordowany w zaspakajaniu jej fantazji. Patrzy jej w oczy, uprzedza życzenia, grzebie się w stosach swych skarbów, wyoruje z szuflad i skrytek coraz przedziwniejsze klejnoty, coraz rzadsze piękności, — aż w oczach ćmi się od zachwytu, od bijącej do mózgu woni umarłej przeszłości świata, od korowodu kształtów i form przeżytych cywilizacji.

O czem Lala zamarzy, czego zażąda — zjawia się. Książki, bronzy, laki, miniatury, tkaniny — oh! przedewszystkiem tkaniny, te materje cudowne jak kwiaty jak suknie wieszczek jak wschody i zachody słońca, — japońskie, chińskie, indyjskie, arabskie... I znowu złotogłowia, lamy, pasy sluckie, brokaty z czasów Odrodzenia, adamaszki rococo, hiszpańsike chusty, jawajskie sarongi. — Zaścielają już stoły. meble, podłogę...

Lala i Ali-Baba siedzą na ziemi, na rozpostartych wszędzie wschodnich dywanach, wśród tych rosnących, tęczowych stosów — i bawią się ich przerzucaniem, gładzeniem, przymierzaniem — jak dwoje dzieci.

Stroić się w to wszystko! Pokonać przeszłość, wskrzesić ją, żyć wyobraźnią po stokroć, coraz to nowem życiem!

Lala przymierza coraz to inne zawoje, chustki, czepce złotolite.

— Pantofel Ojca Świętego!... — woła, wyciągając rodzaj haftowanej infuły, ze złotą koronką.

Przegląda się — jest jej ślicznie. Równocześnie zaledwie siebie poznaje w tej rozśmianej, świeżej, różowej i niemal dziecinnej buzi, która do niej wyjrzała z ram lustra.

Ali-Baba z zapałem pomaga w tem barbarzyńskiem i pozbawionem wszelkiego szacunku, obchodzeniu się ze swemi nietykalnemi skarbami.

Sam proponuje całkowitą maskaradę.

Ale Lala nie może się na to zgodzić teraz, nie ma czasu. Najwyższa pora, — wracać trzeba.

— To być nie może!... — [...] gospodarz. — Pani nie widziała rzeczy najcenniejszej. To wrażenie zachowałem dla pani na koniec.

Prowadzi ją do sali, w której jeszcze nie była. Milkną oboje, spływa na nich uroczysta powaga, w oczekiwaniu objawienia. Wchodzą do prostokątnej sali, jedynej, która została poniekąd urządzoną, w rodzaju środkującym między salonem a muzeum.

Zresztą tylko bardzo pobieżnie może zdać sobie z tego sprawę, — gdyż gospodarz prowadzi ją prosto do małej, okrągłej, jedwabiem obitej kanapki, przed klejnot swoich zbiorów, najczystszą perłę twórczego natchnienia — przed obicze „Szału".

Z ciemnego tła płótna, zawianego odmętem piekielnych dymów, przecudowna kobieta jak blady płomień, owiana chmurą złoto-jedwabistych włosów, — daje się unosić czarnemu, piekielnemu rumakowi, o krwawej, jak wysadzony karbunkuł, źrenicy. Ściągnięte w bolesny łuk brwi, oczy przymglone w nadludzkiej ekstazie, usta uchylone, jak pąk bladej róży, smukłe ramiona, zaciśnięte kurczowo na szyi rwącego w przepaść bezdenną rumaka — za chwilę wszystko runie w otchłań!

Jak runęło w otchłań życie artysty, które pochłonął — „Szał".

(C. d. n.)

Trybunał rozjemczy o katastrofie pod Starogardem

Gdańsk, 18 listopada (PAT). W ubiegłym tygodniu odbyła się w mieszanym polsko-niemieckim trybunale rozjemczym w Gdańsku rozprawa w sprawie katastrofy kolejowej pod Starogardem. Trybunał, któremu przewodniczył generalny konsul duński w Gdańsku, p. Koch, bawił w ub. tyg. w Królewcu celem zaznajomienia się z materjałem, zebranym przez tamtejszą dyrekcję kolejową. Następnie trybunał rozjemczy wyjechał do Starogardu celem przeprowadzenia badań na miejscu. Ze Starogardu trybunał powrócił do Gdańska, gdzie odbędzie się ostateczna narada.

Nowy wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku

Gdańsk, 18 listopada (PAT). Według doniesień tutejszych dzienników z Genewy, potwierdza się wiadomość, że **nowym wysokim komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku** zamianowany został obecny dyrektor wydziału prawnego sekretarjatu Ligi Narodów, **Holender Van Hamel.**

Powody aresztowania ks. prałata Kwikny

Kowno, 18 listopada (PAT). Dzienniki kowieńskie donoszą, że aresztowany przez władze litewskie, **za rzekomą akcję antypaństwową ks. Kwikna jest Litwinem i prałatem papieskim przy Watykanie.** Ks. Kwikna otrzymał polecenie **zbadania położenia kościelnego Polaków w diecezji żmudzkiej** i w tym celu zwrócił się po materjał między innemi i do sejmowej frakcji polskiej.

Polska frakcja sejmowa komunikuje, iż informacyj ks. Kwiknie udzieliła **bezpośrednio**, nie uciekając się do p. Janczewskiego, **którego władze litewskie rzekomo za to aresztowały.** Aresztowanie Janczewskiego na drugi dzień po jego wyborze na prezydenta rady miejskiej w Kownie, należy uważać **przeto za bezprawne i stojące w związku z jego wyborem.**

P. Janczewski dzisiaj po wypuszczeniu z więzienia mandat, oddając go do dyspozycji rady miejskiej. **Ks. Kwikna znajduje się nadal w więzieniu.**

Kradzież tajnych dokumentów z Gł. Urzędu Politycznego w Mińsku

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 listopada. Z Wilna donoszą: Według wiadomości, jakie nadeszły z Mińska, **niesłychane poruszenie wywołała kradzież tajnych dokumentów w centrali G. P. U.** Dnia 15 bm. naczelnik wydziału **Kondratowicz** zawiadomił kierownika G. P. U. **Niedźwieckiego**, że w nocy z biurka jego nieznani sprawcy wykradli tajne dokumenty, wśród których znajdowały się rozkazy, odnoszące się do wewnętrznej organizacji służby granicznej. Kondratowicz i Niedźwiecki podali się do dymisji, które narazie nie przyjęto.

W Moskwie wiadomość ta wywarła przygnębiające wrażenie.

Nowa szkoła

Kiedy w 1919 roku budowano od podstaw nasze szkolnictwo, głucho było w prasie, nieznane były ogółowi nawet najprymitywniejsze jego podstawy; dzisiaj w każdym razie o tyle korzystniej się sytuacja przedstawia, że zanim zapadnie ostateczna decyzja, przecież głos opinji dojdzie do uszu czynników decydujących. Wprawdzie wstrząs wewnętrzno-polityczny, jaki obecnie przechodzimy, może reformę szkoły opóźnić, ale nie może jej z porządku dziennego usunąć, a nawet nie znajdzie się żaden rozsądny minister oświaty w przyszłym gabinecie (jakimkolwiekby on był), któryby zamierzenia swego poprzednika, bez wniknięcia w ich przyczyny i podstawy ideowe, przekreślił. — Chcąc więc obecny projekt min. St. Grabskiego ocenić, należy poszukać przyczyn i założeń zamierzonej reformy i według nich krytycznie projekt ustawy o szkolnictwie rozpatrzyć.

I.

Zamierzona reforma zmienia właściwie z gruntu dzisiejszą szkołę średnią; w niej więc winna leżeć zasadnicza przyczyna zmiany. Ta pierwsza przyczyna wydaje się dosyć iluzoryczną ,opartą tylko na spostrzeżeniach dorywczych, gdyż nie można dzisiaj jeszcze wyrzec ostatecznego zdania, czy dzisiejszy ustrój szkolny i jego plany naukowe są dobre lub złe, skoro dopiero w b. roku szkolnym pierwsze kadry młodzieży, według czysto polskich planów wykształcone i wychowane, wyjdą w świat. Sąd o tem możnaby wydać dopiero za lat kilka. — Prawda, że już dzisiaj wołają jedni, że nasze szkoły średnie są zbyt zamerykanizowane (gdy Ameryka pod tym względem się europeizuje), że nasza młodzież ma więcej danych intelektualnych ku studjom humanistycznym, inni znowu widzą w dzisiejszej szkole w dalszym ciągu rozbrat między szkołą a życiem itd., ale te wszystkie głosy krytyczne, porównane dopiero z przyszłemi rezultatami, mogłyby stanowić substrat do reformy.

Ale w ustroju dzisiejszej szkoły średniej ogólnokształcącej leży inny błąd: zbyt wczesna bifurkacja, zbyt wczesna specjalizacja. Wszakże dzisiaj mamy aż cztery różne typy: klasyczny, humanistyczny, neo-humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy. Wiadomą jest rzeczą, że selekcja tych dziesięcioletnich chłopaków odbywa się nie na podstawie ich skłonności indywidualnych, ale na podstawie woli rodziców, a nawet wskutek koniecznych warunków, gdy np. na prowincji znajduje się taki a nie inny typ szkoły. Społeczeństwo też samo — *może błędnie — faforyzuje pewne typy (np.* humanistyczny), jak to wynika ze statystyki, należałoby więc przy reformie i tę dążność wziąć pod uwagę. O ile tedy ujednostajnienie — a taką cechę niewątpliwie projekt p. Grabskiego posiada — jest spowodowane powyższą przyczyną, to reforma z tego punktu widzenia jest konieczna.

Dzisiejsza szkoła średnia ogólno-kształcąca — mimo różnorodności typów — daje za mało dla studjów uniwersyteckich — za wiele dla szkół zawodowych a nawet dla samych zawodów praktycznych. Następstwa tego już dzisiaj zarysowują się w dwojakim kierunku: z jednej strony przeciążenie uniwersytetów i wyższych uczelni tak pod względem ilościowym i jakościowym, z drugiej zaś tworzenie się dużych kadrów (zwłaszcza w pewnych dzielnicach) niedokształconej pół-inteligencji z tych, co przed czasem szkołę średnią opuścili. I ten więc wzgląd nie może w żadnej zamierzonej reformie pozostać bez echa.

Ostatnim wielkim wreszcie brakiem szkolnictwa średniego jest brak odpowiednich szkół średnich zawodowych.

Mimo wszystko bolączką naszą jest niski poziom przemysłu i handlu z jednej strony, a niechęć społeczeństwa do szkół zawodowych z drugiej. Temu stanowi rzeczy należy stanowczo za wszelką cenę zapobiec — a środkiem: odpowiedni ustrój szkolnictwa.

Zanim rozpatrzymy projekt min. St. Grabskiego ze względu na jego przyczyny i zamierzenia, musimy przedewszystkiem sobie powiedzieć, że już u podstaw posiada stare błędy. Wiemy z góry, że na zarzut: »projekt robiony przy zielonym stoliku«, usłyszymy z drugiej strony odpowiedź, że tak przy formowaniu szkoły dzisiejszej — jak i tworzeniu nowego projektu, czynni byli fachowcy. Tak jest — byli czynni, ale nie ci, co w warsztacie pracy żyją, nie ci, co szkołą i w szkole głównie żyją, nie praktycy — ale przeważnie teoretycy. A choćby wśród tych »fachowców« znalazł się i praktyk, to zapatrzony w swój »fach«, w swój »przedmiot«, domagał się tam dla swego — niejednokrotnie ślepo ukochanego przedmiotu — jak najszerszych ram bronił jego prawa obywatelstwa w planach naukowych, a wszelkie następstwa na rzecz innych odbywały się »krakowskim targiem«, bez uwzględnienia podstawowych idei. Że tak było — wystarczy tylko uważnie przestudjować dzisiaj obowiązujące plany szkoły średniej, w wielu wypadkach niezharmonizowane, nierzadko rozbieżne. Że tak było i teraz — to publiczna tajemnica. Prawda, nie jest to jeszcze za późno — zmienić wiele można i zmieni się — ale będzie to poprawka... źle skrojonego fraka.

Drugi błąd — to znowu właściwie stworzenie na obszarze całej Rzeczypospolitej jednej wielkiej szkolnej stacji doświadczalnej, bo przecież nikt nie może przypuszczać, by najlepszy nawet projekt okazał się bez zarzutu. A przecież niekoniecznie nie wolno narażać na eksperymenty nie tylko skarbu państwa (bo to kosztuje!), ale tem mniej całych pokoleń...

T. Rojek.

Akcja Polaków na Ukrainie

Moskwa, 18 listopada (AW). »Izwiestja« donoszą, iż w Charkowie **odbyło się zebranie członków wszechukraińskiego centralnego komitetu wykonawczego narodowości polskiej.** Zebrani postanowili zwrócić się do prezydjum ukraińskiego »Wcika« z prośbą o przedstawienie na najbliższej sesji sprawozdania rządu ukraińskiego o **pracy wśród mniejszości narodowych.** Z powodu wielkiego zapotrzebowania literatury polskiej, zebranie postanowiło **zwiększyć wydawnictwo książek broszur i podręczników w języku polskim.**

Straszna śmierć miljonera amerykańskiego

Z Nowego Jorku donoszą:

Straszną śmiercią zginął w Porthamboy jeden z najwybitniejszych przemysłowców i miljonerów amerykańskich, Oskar Fox. Onegdaj przechodził on przez tor kolejowy, w pobliżu stacji wyżej wspomnianej i wetknął nogę tak nieszczęśliwie w wiązadła szyn, że, mimo rozpaczliwych wysiłków, nie mógł absolutnie jej wyciągnąć. Do stacji zbliżał się właśnie pociąg towarowy. Fox krzyknął rozpaczliwie na maszynistę, ale ten, chociaż widział nieszczęście, nie mógł wstrzymać już pociągu, który staczał się po pochyłości. W ostatniej chwili Fox ukląkł na szynach, a koła pociągu rozszarpały nieszczęśliwego.

WIZYTACJA MUZEUM NARODOWEGO. Onegdaj komisarz rządu, p. Ostrowski, w towarzystwie dyrektora dra Kopery dokonał wizytacji Muzeum Narodowego w Sukiennicach, oddziału Muzeum w wieży ratuszowej, Muzeum Czapskich przy ulicy Wolskiej, Muzeum imienia Barącza przy ulicy Karmelickiej i zbiorów Feliksa Jasieńskiego.

WIEC AKADEMICKI. Z inicjatywy krakowskiego komitetu akademickiego odbył się 16 bm. w sali Kopernika U. J. wiec studentów wydziału filozoficznego w sprawie uregulowania studjów na wydziałach filozoficznych naszych uniwersytetów. Po zagajeniu wiecu przez prezesa krakowskiego komitetu akademickiego, p. Łobodycza, wybrano przewodniczącym wiecu p. Małeckiego, studenta filozofji. Kuratorem wiecu był dziekan wydziału filozoficznego U. J. profesor Siedlecki. Referat główny w sprawie magisterjatów na wydziałach filozoficznych wygłosił p. Tadeusz Bielecki. Dziekan Siedlecki poinformował zebraną młodzież o stanowisku Rad wydziałowych i ministerstwa w sprawie uregulowania studjów na wydziałach filozoficznych. Za cenne rady i wskazówki zebrana młodzież akademicka zgotowała dziekanowi Siedleckiemu gorącą owację. Wkońcu uchwalono rezolucję, domagającą się stanowczo od Sejmu i ministerstwa W. R. i O. P. w jak najkrótszym czasie uchwalenia i wprowadzenia w życie ustawy, regulującej studja na wydziałach filozoficznych naszych wyższych uczelni.

WYPADEK PROFESORA WODZINOWSKIEGO W POZNANIU. Profesor Wincenty Wodzinowski, który przybył do Poznania na otwarcie wystawy swoich dzieł, uległ w poniedziałek nieszczęśliwemu wypadkowi złamania prawej ręki w przegubie. Profesor Wodzinowski ma się względnie dobrze, jednakże powrót jego do Krakowa ulegnie dłuższej zwłoce.

SPRAWA JAGLICY, jak nas informują z *kompetentnych kół lekarskich*, została zupełnie niepotrzebnie przez niektóre czynniki rozdęta do wielkich rozmiarów. O szerzeniu się rzekomej epidemji, przynajmniej u nas w Krakowie, niema mowy, a wielką pozornie ilość schorzeń odnieść należy tylko do wprowadzonej obecnie rejestracji tej choroby.

Najlepszym tego dowodem jest fakt. że w wielu szkołach niema ani jednego przypadku schorzenia, a wydarzają się one głównie w szkołach na przedmieściach, jako też uczęszczanych głównie przez ludność okoliczną, w której jaglica wydarza się często. Mamy nadzieję, że miejski Urząd zdrowia uspokoi zupełnie opinję publiczną, jako też wskaże ewentualne drogi zapobiegawcze na przyszłość występowania tej choroby. Przeważna ilość obecnych przypadków jaglicy, są to cierpienia stare, chroniczne w stadjum zupełnie już nieuleczalnem.

OBNIŻENIE PODATKU HOTELOWEGO. Podaje się do wiadomości, że magistrat obniżył od pokoji, wynajmowanych w hotelach, pensjonatach i domach noclegowych z dotychczasowych 30% ceny pokoji z dodatkami na 20%, począwszy od dnia 1 stycznia 1926 roku aż do odwołania.

W SPRAWIE PODRĘCZNIKA DO NAUKI FIZYKI otrzymujemy z księgarni Gebethnera i Wolffa pismo następujące:

W uzupełnieniu notatki, zamieszczonej w numerze 264 „Nowej Reformy" o książce: „Nauka Fizyki" profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego, dra Władysława Natansona i dra K. Zakrzewskiego, mamy zaszczyt donieść (co uszło widocznie uwagi szanownego autora recenzji), że drugi zeszyt tomu III. tej książki ukazał się w sierpniu b. r., tak, że wspomniane dzieło jest już zupełnie wydane i ukończone.

KRADZIEŻ W KOŚCIELE. Doniesiono do tutejszych władz policyjnych, że onegdaj skradziono z kościoła parafjalnego w Bochni dwa obrusy znaczniejszej wartości.

ŚLADAMI ROBINSONA. Stefanja Sikorowa, zamieszkała przy ulicy Arjańskiej 9, doniosła, że 16 bm. syn jej, Józef, liczący lat 15, uczeń szkoły przemysłowej, wydalił się z domu w niewiadomym kierunku i dotychczas nie powrócił.

WŁAMANIE. Do mieszkania Izaaka Liebermana przy ulicy Zielonej niewyśledzony, jak zwykle, sprawca włamał się przy pomocy dobranego klucza i skradł walizę z bielizną. Włamywacz jednak zauważony i ścigany przez domowników, walizę ową porzucił, sam jednak zdołał zbiec.

WŁAMANIE DO SKLEPU. Organa policji aresztowały niejakiego Orłowskiego Franciszka z Jugowic i Edmunda Stasiaka z Podgórza za kradzież z włamaniem do sklepu Rosenfelda w Bronowicach Wielkich. Część łupu odebrano.

ZAPISKI POLICYJNE. Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Marji Czarnoty przy ulicy Kobierzyńskiej l. 12 i skradli garderobę, wartości około 300 złotych.

Szymonowi Feilerowi, kupcowi, skradziono z niezamkniętego sklepu 6 sztuk płótna.

Antoninie Batko, zamieszkałej przy ul. Bożego Ciała, skradziono z zamkniętej szafy garderobę i bieliznę.

DYPLOM INŻYNIERA NA POLITECHNICE W GDAŃSKU uzyskał p. Adam Doboszyński, rodem z Krakowa.

BŁĄD DRUKARSKI. Zmarły nagle w dniu wczorajszym urzędnik kolejowy, o czem donieśliśmy, nazywa się Świderski, a nie Świerzyński, jak mylnie podaliśmy.

Z IZBY ADWOKACKIEJ W KRAKOWIE. Staraniem Wydziału Izby odbędzie się we czwartek, dnia 19 listopada b. r., o godzinie 6 wieczorem w lokalu Izby, ulica Gołębia l. 6, odczyt adwokata dra Adolfa Tillesa na temat: „Skargi i egzekucje o obce waluty". 1952

W KRAKOWSKIEM TOW. TECHNICZNEM, ulica Straszewskiego l. 28, II. piętro, odbędzie się w piątek, 20 bm., o godzinie 7 wieczorem zebranie, na którem wygłosi odczyt p. Stanisław Hessel z Brazylji na temat: „Możliwość gospodarczej ekspanzji Polski w południowej Ameryce" (Brazylji). Goście mile widziani.

Z KRAKOWSKIEGO TOW. LEKARSKIEGO. We środę, 18 bm., o godzinie 8.15 wieczorem posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: doc. Zubrzycki: „Leczenie niepłodności w wypadkach niedrożności dróg rodnych kobiety". We czwartek, 19 bm., o godzinie 8 wieczorem zebranie towarzysko-naukowe, na którem prof. dr Michał Szyszko wygłosi odczyt pod tytułem: „Na pograniczu dwóch światów" (z dziejów ideologji wyzwoleńczej Polski i Rosji). Goście mile widziani.

„SEKSUALIZM W PODŚWIADOMOŚCI CZŁOWIEKA KULTURY". Odczyt na powyższy temat wygłosi dr Klęsk we środę, 18 bm., o godzinie 7 wieczorem w Kollegjum wykładów, Rynek gł., A—B, l. 39.

ODCZYT PROF. R. DYBOSKIEGO na temat: „Charles Dicknes" w języku angielskim, pierwszy z cyklu odczytów w językach obcych, urządzonych staraniem Polskiej Y. M. C. A., wygłoszony będzie we czwartek,, 19 bm., w Muzeum Przemysłowem przy ulicy Smoleńsk. Początek o godzinie 6.30 wieczorem. Wstęp 1 złoty, dla uczącej się młodzieży 50 groszy. Przy abonamencie 40 procent zniżki. Dla uczestników kursów Polskiej Y. M. C. A. wstęp wolny.

Z kraju

ZAPOWIEDZ PRZYBYCIA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO DO ZAKOPANEGO. Na cmentarzu w Zakopanem postawiono pomnik granitowy na grobie legjonistów, którego poświęcenie odbyć się ma w ciągu bieżącego miesiąca. Na uroczystość tę przybyć ma marszałek Piłsudski i biskup Bandurski, ewentualnie kapelan legjonowy, ks. Gnicwosz.

NOWY POSEŁ. W miejsce posła Augusta Lizaka, który złożył mandat poselski, wstąpił do Sejmu, jako poseł, Krężel Adam, rolnik z Borowej pod Pilznem. Nowy ten poseł należy do stronnictwa „Piasta".

SAMOBÓJSTWO MUZYKA. W hotelu „Rosja" w Warszawie popełnił samobójstwo profesor muzyki, Antoni Zegadło, pochodzący z Krakowa. Znaleziono go w pokoju bez zmarynarki. Samobójstwo popełnił z nędzy.

KRADZIEŻ W KASIE AKADEMICKIEJ. — Z Warszawy donoszą: Do centrali Związku akademickiego przy ulicy Kopernika l. 41 wtargnęli onegdaj w nocy po rynnie przez okno niewyśledzeni dotąd sprawcy, którzy usiłowali z kasy ogniotrwałej wykraść wszystkie zebrane pieniądze z „Tygodnia Akademika". Tylko dzięki temu, że narzędzie do rozbijania kas uległo złamaniu, kasa pozostała nienaruszona. Mimo to włamywacze zabrali podręczną kasetkę, w której znajdowało się około 2.000 złotych.

WYROK SĄDU ROZJEMCZEGO W SPRAWIE STRAJKU W STOCZNI GDAŃSKIEJ. A. W. donosi z Gdańska: Sąd rozjemczy wydał wyrok w sprawie strajku w stoczni gdańskiej. Wynagrodzenie robotników ma być podwyższone od 4—5 %, a wszyscy strajkujący robotnicy będą przyjęci z powrotem z tem, że, jeżeli praca w niektórych działach stoczni będzie wstrzymana, robotnicy będą wydaleni. Wyrok ma być przyjęty przez robotników i dyrekcję do piątku włącznie.

WYBUCH GRANATU. Z Dęblina donoszą: W centralnych składach amunicji w Dęblinie jeden z robotników, nieostrożnie manipulując granatem, spowodował wybuch i poniósł śmierć na miejscu. Dwaj inni zostali ciężko ranni.

ZAMORDOWANIE ŻONY. Z Łucka donoszą, że w jednej z okolicznych wiosek niejaki Chromiluk, zamordował własną żonę jeszcze w kwietniu b. r. Trupa zamordowanej kobiety znaleziono zakopanego pod stertą nawozu. Chromiluk opowiadał, że żona jego wyjechała do krewnych.

UROCZYSTOŚĆ STRAŻACKA W MODLNICY. W Modlnicy, wsi w powiecie krakowskim, odbył się 15 bm. zjazd straży pożarnych Modlnicy i okolicznych wsi, na którym uczczono zasługi p. Zygmunta Konopki dla pożarnictwa miejscowego, nadając mu „dyplom uznania", wystawiony przez „Radę naczelną" organizacyj pożarniczych.

Ze świata

CÓRKA PANI CURIE-SKŁODOWSKIEJ PIANISTKĄ. Korespondent „Berliner Tageblattu" donosi z Paryża: Druga córka uczonej pani Curie, panna Ewa Curie, wystąpi niebawem po raz pierwszy na estradzie koncertowej w Paryżu, jako pianistka. W szesnastym roku życia panna Curie zaczęła studjować medycynę, za zgodą matki jednak zmieniła swoje powołanie i od lat czterech poświęca się muzyce, obecnie zaś chce się przekonać, czy może już występować publicznie. Jednemu ze sprawozdawców dziennikarskich panna Curie oświadczyła, że nawet w razie powodzenia uważać będzie swoją pracę za daleką jeszcze od doskonałości, bo kto poświęcić się chce sztuce, ten musi tak długo pracować, jak długo sztukę uprawia.

Starsza córka pani Curie, Irena, jest doktorką nauk polityczno-społecznych.

CLEMENCEAU ZACHOROWAŁ na grypę i nie opuszcza łóżka.

WIELKA KATASTROFA W SOWIECKIEM ZAGŁĘBIU NAFTOWEM. Do lwowskiej „Gazety Porannej" donoszą z pogranicza sowieckiego, że, według informacyj z Groźnego, w zagłębiu naftowem wskutek wybuchu powstał groźny pożar w koszarach robotniczych. Ilość ofiar w ludziach jest ogromna. Na razie wydobyto z pogorzeliska ośm zwęglonych trupów, oraz 13 ciężko rannych. Wydobywanie trupów trwa nadal.

ŚMIERTELNE DWA WYPADKI OPARZENIA ROENTGENEM wydarzyły się w klinice kobiecej w Dreźnie. Sąd uznał winnym lekarza asystenta kliniki, jako też jego pomocnice i skazał ich na karę więzienia, natomiast uwolnił szefa oddziału roentgenowskiego.

Wobec rozpowszechnienia obecnie leczenia roentgenowskiego i nieszkodliwości tegoż przypuszczać należy, że chodziło tu rzeczywiście o wielkie niedbalstwo danego lekarza i personalu. (Kl.).

KRONIKA

Kraków, 18 listopada.

Aresztowanie niebezpiecznej szajki złodziejskiej

Organa tutejszej ekspozytury śledczej aresztowały onegdaj na stacji w Suchej w czasie przesiadania się z pociągu żywieckiego do krakowskiego, znane na bruku krakowskim złodziejki, przebrane w szaty wiejskie, które przebywały na targu w Żywcu w celu dokonania operacyj złodziejskich. Nazwiska aresztowanych brzmią: Zofja Lasek, Marja Kaczmarczyk, Zofja Masztalerz, Marja Kowalik, Marja Borowiec, Marja Kmiecik i Józef Mamoka, notoryczny oszust.

Jedna z aresztowanych, mianowicie Marja Kaczmarczyk, w czasie doprowadzania jej do aresztów pod „Telegrafem" usiłowała połknąć zwój banknotów (35 złotych), pochodzących niewątpliwie z kradzieży.

Według telefonicznych wiadomości komendy P. P. w Żywcu, popełniono na kilka godzin przed aresztowaniem szajki na stacji w Suchej szeregu kradzieży na targu żywieckim, dokonanych, jak się okazuje, przez ową szajkę.

Wszystkich aresztowanych odstawiono do tutejszych aresztów sądowych.

Niebywałe zajście w gimnazjum trembowelskiem

Do „Gazety Por." lwowskiej donoszą z Trembowli, że dnia 6 bm. w czasie nauki popołudniowej oddziałów „B" gimnazjum państwowego w Trembowli na godzinie profesora Safjana kilkunastu uczniów wysunęło się cichaczem oknem z sali i urządziło sobie w pustej klasie sąsiedniej dziwną zabawę. Mianowicie zgaszono światło elektryczne, a następnie uczeń z czwartej klasy, Czajkowski, Rusin, syn profesora tamtejszego gimnazjum, ku uciesze swoich kolegów pociął nożem wizerunek Prezydenta Rzeczypospolitej, zerwał Orła polskiego ze ściany i zasmarował go zawartością śmieciarki, a następnie wszystkie inne portrety królów i bohaterów polskich pozrywał i poprzybijał do góry nogami, wygłaszając przytem ironiczne aluzje pod adresem Polski w sposób, pełen pogardy i nienawiści, czemu nikt z obecnych chłopców, nawet Polaków, nie zareagował. — Sprawą zajęła się policja.

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz siódmy dramat Pirandella „Henryk IV". Jutro wielki dzień teatru: pięćdziesięciolecie znakomitego artysty i świetnego długoletniego kierownika tej sceny, Ludwika Solskiego. Jubilat bawi już od kilku dni w Krakowie i bierze udział w próbach obu sztuk, przeznaczonych na króciutki,

jubileusz z konieczności cykl przedstawień jubileuszowych. W „Panu Jowialskim" współdziałają pp.: Bednarzewska (pani Jowialska), Kosmowska (Szambelanowa), Morska (Helena), Burnatowicz (Wiktor), Leliwa (Szambelan), Niewiarowicz (Ludmir), Sawicki (Janusz). Zarówno „Jowialskiego", jak i „Żółkiewskiego" grać może teatr tylko trzy razy. Na jutrzejsze przedstawienie obowiązuje dla panów frak, dla pań strój wieczorowy. Początek przedstawienia wyjątkowo o godzinie 7 wieczorem. W niedzielę po południu „Rozwiedźmy się" Sardou.

DWA OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „OJCA" W „BAGATELI". Na wczorajszej premjerze „Ojca" zebrana licznie publiczność entuzjastycznie przyjmowała Karola Adwentowicza, znakomitego odtwórcę roli tytułowej, oraz p. Aldonę Jasińską, artystkę Teatru Narodowego, grającą rolę żony. „Ojciec" ze współudziałem K. Adwentowicza i A. Jasińskiej powtórzony będzie jeszcze tylko dwa razy, a to dzisiaj, we środę, 18 bm. i we czwartek, 19 bm.

OPERETKA „NOWOŚCI". We czwartek i piątek operetka Stolza „Fischel", która grana będzie także w sobotę i niedzielę wieczorem.

ARTUR RUBINSTEIN, najsławniejszy pianista doby współczesnej, po triumfalnem tournee koncertowem w Ameryce, Anglji, Francji, Hiszpanji przybywa do Polski na 10 dni, pozyskany na szereg koncertów i wystąpi w Krakowie tylko jeden raz w niedzielę, 22 b. m., w Starym Teatrze.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Czwartek, 19 b. m.: „Pan Jowialski" (przedstawienie jubileuszowe L. Solskiego).

Piątek, 20 b. m.: Teatr zamknięty.

Sobota, 21 b. m.: „Hetman Żółkiewski" (przedstawienie jubileuszowe L. Solskiego).

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Czwartek, 19 b. m., o godzinie 7.45 wieczorem, ceny miejsc o 50 procent zniżone: „Fischel".

Piątek, 20 b. m., o godzinie 7.45 wieczorem, ceny miejsc o 50 procent zniżone: „Fischel".

Występy gościnne K. Adwentowicza (w „Bagateli")

H. Ibsena: „Upiory" i A. Strindberga: „Ojciec".

Gdyby ta publiczność, która tak tłumnie zbiegła się na teatralny wieczór Moissiego, kierowała się istotnie tylko szczerem umiłowaniem teatru, winna-by również przybyć licznie na występy gościnne Karola Adwentowicza, chociażby dla porównania — a niezawodnie miałaby miłą sposobność przekonania się o wysokim poziomie także naszej rodzimej sztuki aktorskiej. Entuzjastyczne, wprost burzliwe oklaski, jakiemi widownia przyjęła występ polskiego artysty w „Upiorach", były wyrazem szczerego podziwu dla jego gry niepospolitej. Poszła ona oczywiście po zupełnie innej linji, niżli gra niemieckiego gościa, będąc w całej pełni ibsenowską i daleką od pieściwego poetyzowania tego, co jest okrutną rzeczywistością. Na tle przejmującego obrazu choroby, demonstrowanej w całym jej wiernie naturalistycznym przebiegu, tem silniej i prawdziwiej zarazem wyraziły się chwile wybuchów rozpaczy, szczególnie w akcie drugim, gdzie ujawniona żądza życia swym przebolesnym i tak naturalnym wyrazem niemal przesłoniła literacką, łagodnie poetyzowaną postać Oswalda w ujęciu Moissiego, w tym akcie przytem posługującego się nawet dość stereotypową grą efektów aktorskich. Można osobiście nawet zachwycać się romantycznem ujęciem u niemieckiego gościa, niemniej jednak nie można nie przyznać, że bardziej ludzką i bardziej zarazem ibsenowską jest wielka kreacja polskiego artysty.

Wysoką skalę gry aktorskiej mieliśmy możność podziwiać również w „Ojcu" Strindberga, gdzie postać nieszczęsnego męża, przez bezlitosną żonę wpędzanego okrutnie w matnię obłąkania, tchnęła wprost przerażającą plastyką. To nie była już gra — to było życie! Od chwili pierwszej rozmowy z żoną, wśród wymownych, smutnych spojrzeń i gestów nieszczęśliwego człowieka, poprzez niesamowicie prawdziwy i tak ludzki wybuch rozpaczy w szalonym zamachu na żonę, aż po ostatnią chwilę tragicznego poddania się łagodnym słowom i dłoniom starej piastunki, nakładającej kaftan bezpieczeństwa, kreacja Karola Adwentowicza była jednym wspaniałym pokazem gry, przepojonej do głębi tętnem własnej krwi, własnego przejmującego wzruszenia.

Patrząc na tę grę, zapomniałem nawet, że to już nie mało lat minęło, gdy sztuka ta w burzliwem sercu głośnego swego czasu szwedzkiego pisarza zrodzona (1887 r.) ,triumfalne weszła na scenę teatru, gdzie dzisiaj przy ogólnej odrazie do jaskrawości wojującego naturalizmu tylko dzięki tak wysokiemu artyzmowi, jakiego przykład wczoraj oglądaliśmy, może wytrzymać ogień naszej odmiennej już, powojennej psychiki. Bo choć bynajmniej mizo-geniczny punkt widzenia Strindberga, demonstrującego scenicznie swą bezwzględną tezę o kobiecie i jej okrutnej żądzy panowania, nie wydaje się przebrzmiałym, innych jednak już środków wymaga tasama, zawsze równie okrutna gra kobiety, w szatę wyrafinowanej zawrzeczaj słodyczy osłaniająca swą władzą zaborczość.

To też nie dziwnego, że oblicze kobiety takie, jakie daje Strindberg, surowe, zawzięte i jadowite, musiało wczoraj oburzać najbardziej władczo usposobione piękne panie, szczególnie gdy tak wymowny otrzymało wyraz w silnej, pełnej zaciętego skupienia grze p. Aldony Jasińskiej, w której osobie krakowska publiczność ma sposobność poznać kunszt aktorski wysokiej miary. — Kontrastujący z postacią okrutnej żony wyraz serca wypowiedział się przekonywująco w pięknej grze p. Olskiej, w której ujęciu postać starej piastunki, jeszcze więcej, jak w „Upiorach" postać matki, przemawiała do nas akcentem realnej, serdecznej prawdy. Całe zresztą przedstawienie „Ojca" rozwijało się bardzo harmonijnie, z czem zestroiła się rola Berty w żywem, pełnem ekspresji ujęciu młodziutkiej, dobrze zapowiadającej się siły, p. Treszczyńskiej, jak też uzupełniające, poprawnie ujęte role doktora i pastora (pp. Berski i Sarnowski).

Bol. P.

Sprawy sądowe

O KRADZIEŻ BLACHY Z KOPUŁY KOŚCIOŁA ŚW. PIOTRA.

Przez kilka dni odbywała się w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa o kradzież blachy z kopuły kościoła św. Piotra. Wczoraj trybunał ogłosił wyrok, zasądzający: Powojewskiego, Jedynaka, Radwańskiego, Adamusa, Ciszewskiego i Łękawskiego na karę więzienia od trzech do sześciu miesięcy, przy uwzględnieniu amnestji i aresztu śledczego. Takssamo trybunał uznał winnymi Landesbergera, Uchlasza winnymi zbrodni paserstwa i zasądził pierwszego na 15 miesięcy, zaś drugiego na 4 miesiące więzienia z policzeniem aresztu śledczego i zastosowania amnestji. Inni oskarżeni, jak Hełkowie, Kierszowa zasądzeni zostali na karę aresztu, umorzonej amnestją. Jedynie oskarżony Stanisław Serda został od oskarżenia uwolniony.

ODROCZONA ROZPRAWA PRASOWA. Wczoraj w sądzie okręgowym karnym miała rozpocząć się dwudniowa rozprawa przeciw redaktorowi „Głosu Narodu", Matjaszkowi, o występek obrazy czci, popełnionej drukiem na osobie inspektora szkolnego, dra M. Janika. Po ukonstytuowaniu się i zaprzysiężeniu ławy przysięgłych obrońca redaktora Matjaszka zażądał odroczenia rozprawy z tego powodu, że wezwanie do rozprawy zostało doręczone redaktorowi Matjaszkowi nie na dni 8 przed rozprawą, lecz tylko na dni 7, wobec czego nie został zachowany ustawowy przepis, rozprawę odroczono na dzień 27 i 28 bm.

O ZBRODNIĘ OSZCZERSTWA. Przed trybunałem apelacyjnym toczyła się dzisiaj rozprawa przeciw Władysławowi i Katarzynie Nitoniom. Otoje oskarżeni zrobili na plutonowego Zygmunta Wolfa doniesienie do sądu wojskowego, iż on, to jest Wolf, gdy Niton przybył na plac alarmowy, przyłożył mu rewolwer do piersi i groził zastrzeleniem, aby Nitonia zmusić do opuszczenia placu. Doniesienie to zostało rozpatrzone przez sąd wojskowy, w następstwie czego śledztwo przeciw Wolfowi zostało zaniechanem, a prokuratorja oskarżyła Nitoniów o zbrodnię oszczerstwa. Sąd pierwszej instancji [illegible] s. s. o. dra Morusa przy udziale wotantów s. s. o. dra Horskiego i s. s. o. dra Pattaka rozprawa odwołaniem.

Na wniosek obrońcy poszkodowanego plut. Wolfa, adwokata dra Sew. Gottlieba, rozprawę odroczono, celem uzupełnienia aktów wojskowego sądu.

ADWOKAT HOFMOKL-OSTROWSKI PRZED SĄDEM.

Wczoraj rozpoczęła się w sądzie warszawskim rozprawa karna przeciw adwokatowi Hofmokl-Ostrowskiemu. Adwokat Ostrowski w dniu 24 kwietnia, występując, jako obrońca, oskarżonego o szpiegostwo Sulimowa, na wiadomość, że świadek porucznik Antoni Jędruszczak, oficer defensywy wojskowej, nie stawił się, wyraził się o nim, że jest prowokatorem. Porucznik Jędruszczak, który następnie przybył na rozprawę, [illegible]

Po przeprowadzeniu rozprawy, trybunał wydał wyrok, na mocy którego adwokat Hoffmokl-Ostrowski za znieważenie porucznika Jędruszczka w sali sądowej 24 kwietnia 1925 r. został skazany wyrokiem sądu okręgowego w Warszawie na jeden rok twierdzy.

Rozprawa o zamach na prezydenta Rzeczypospolitej

Lwów, 18 listopada.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy zeznał świadek Karol Nowak, buchalter, że w dniu krytycznym przed zamachem orszaku p. Prezydenta spotkał na ulicy Kopernika dwóch [illegible] w płaszczu, niskiego, krępego bruneta i drugiego wyższego, szczupłego szatyna w granatowem ubraniu marynarkowem. Ów w płaszczu trzymał w lewej ręce jakiś przedmiot w kształcie słoika i mówił do drugiego: chodź, bo ktoś pomyśli, że niosę bombę«. Po chwili obaj znikli w pasażu Nikolasza. Po krótkim czasie osobnik w płaszczu wyszedł z pasażu i chciał koniecznie dostać się na drugą stronę ulicy, a gdy go posterunkowy wstrzymywał, oświadczył, że idzie do zajęcia, wobec czego puszczono go. Mężczyzna ów stanął na ulicy Legjonów. Gdy bomba padła, świadek przypuszczał, że **rzucił ją ów osobnik.**

W dalszym ciągu rozprawy przewodniczący trybunału oświadczył, że zwrócił się do województwa o wydanie fotografji Fidyka, Pańczyszyna i Charkiwa oraz o wydobycie anonimu, jaki otrzymał metropolita ks. Szeptycki 4-go września ub. roku. Województwo nie dało fotografji, ani też listu nie przedłożyło, bo **ks. metropolita** złożył go w policji.

Z kolei obrońca **dr Landau** postawił szereg wniosków. W dalszym ciągu przesłuchano adwokata dr Franciszka **Mischalika,** oraz świadka Adolfa **Federa,** urzędnika kolejowego, który po rzuceniu bomby zobaczył, że z tłumu wyszedł i wstąpił do sklepu Stoińskiego jakiś młody człowiek, blondyn, bez kapelusza w gumowym płaszczu. Człowiek ten uciekał w stronę ulicy Legjonów. Do niego przyłączył się wkrótce jakiś drugi [illegible] poczem obaj znikli w tłumie. Na fotografji nie poznaje żadnego z tych osobników. Następnie przesłuchano świadka **Marjana Orlickiego.** Na tem rozprawę odroczono.

Ostateczne wyniki wyborów do parlamentu czesko-słowackiego

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Praga, 18 listopada. Wczoraj odbyło się **ostateczne obliczenie głosów,** na zasadzie którego ustalono liczbę mandatów poszczególnych partyj. **Na 300 mandatów** poselskich otrzymali:

Czescy agrajusze 45 mandatów, komuniści 42, czescy klerykali 31, czescy socjalni demokraci 29, czescy narodowi socjaliści 28, partja Hlinki 28, czeska partja rzemieślnicza 13, narodowi demokraci 13, niemiecki Związek rzemieślnicy i węgierscy narodowcy 24, niemieccy socjalni demokraci 17, niemieccy chrześcijańsko-socjalni 13, niemieccy narodowcy 10, niemieccy narodowo-socjalni 7, węgierscy chrześcijańsko-socjalni 4, Polacy 1, Rusini 1.

Byłe partje koalicyjne liczą obecnie 147 mandatów, przy ewentualnem wliczeniu partji rzemieślniczej 160 mandatów. Większość wynosiłaby zatem najwyżej 10 mandatów.

Cyfry wyborcze dla senatu wykazują w stosunku do wyników wyborczych do izby interesujące **różnice.** I tak **komuniści** są w senacie znacznie **słabiej reprezentowani** niż w izbie, natomiast klerykalna partja ludowa będzie w senacie przedstawiać się **o wiele silniej** niż w izbie. Partja ta pomimo małej stosunkowo liczby wyborców uzyskała w senacie o 24.000 wyborców więcej, niż w izbie.

Problem narodowościowy w obu ciałach ustawodawczych przedstawia się następująco: **Czesi 58.59 proc., Niemcy 24.13 proc., Węgrzy 1.61 proc., Rusini 0.6 proc., Polacy 0.41 proc. Komuniści uzyskali 13.1 proc.**

Według oficjalnej »Prager Presse« dawne **stronnictwa koalicyjne** będą starały się zająć dawne stanowisko i wciągnąć do swojego składu **czeską partję rzemieślniczą.** Wstępne konferencje zostały już wdrożone. Również w aktywistycznych partjach niemieckich da się zauważyć **przyrost sił.** Dawna koalicja, rozporządzająca obecnie 9—10 głosami większości, będzie miała **ciężką walkę** do stoczenia z opozycją, zwłaszcza biorąc pod uwagę jej wzmocnioną energję i zaczepność.

Rozdział mandatów na Słowaczyźnie i Rusi Przykarpackiej

Praga, 18 listopada (PAT). **Na Słowaczyźnie** stronnictwo republikańskie otrzymało 8 mandatów. związek niemieckich i węgierskich agrarjuszy 7 mandatów, słowackie stronnictwo ludowe księdza Hlinki 16 mandatów, komuniści 5, węgierscy chrześcijańscy socjaliści 1.

Na Rusi Przykarpackiej stronnictwo republikańskie 1 mandat, związek niemieckich i węgierskich agrarjuszy 1, komuniści 3, autonomiczne stronnictwo gospodarcze 1.

Zostali wybrani **wszyscy członkowie rządu,** z wyjątkiem ministra handlu **Nowaka** i ministra szkolnictwa **dr Markowicza.** Minister finansów został wybrany do senatu.

Trzecią część głosów robotniczych uzyskali komuniści

Praga, 18 listopada (PAT). Ogólna liczba głosów, zgłoszonych przy wyborach do Izby deputowanych wynosi **6,659.939** głosów, z czego 3,871.120 przypada na **partje mieszczańskie, zaś 2,788.819 na partje robotnicze,** pośród których komuniści uzyskali 931.769 głosów, a niezależni komuniści 7.866 głosów, co daje w sumie 939.635 głosów komunistycznych.

Komuniści uzyskali więc trzecią część głosów robotniczych.

Akces p. Celichowskiego do „Piasta"

Poznań, 18 listopada (AW). Były wojewoda poznański, **dr Celichowski, zgłosił swój akces do P. S. L. Piasta.**

Dalsze skutki manifestacji generałów i oficerów

Warszawa, 18 listopada (AW). Pełniący obowiązki min. spraw wojsk. gen. Sikorski zawezwał na dziś rano do gmachu min. spraw wojsk. **wszystkich stacjonowanych generałów,** bez względu na ich czynności służbowe. W dalszym ciągu zarządzone zostało **odwołanie wczoraj z komendy m. Warszawy szefa służby bezpieczeństwa kap. Szymańskiego.**

Czy wizyta jenerałów w Sulejówku była czemś niewłaściwem

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 listopada. Dowiadujemy się, że w związku z komunikatem gabinetu ministra spraw wojskowych z 16 bm., dotyczącym sprawy manifestacji oficerów, zgłosiło się dziś do raportu przed min. **Sikorskim** kilku generałów, m. in. **Górecki, Litwinowicz i dr Składowski** i prosili ministra Sikorskiego o wyjaśnienie, czy komunikat ten odnosi się **do ich wizyty w Sulejówku.** Jednocześnie prosili o odpowiednie wyjaśnienie w komunikacie publicznym, **iż minister Sikorski,** mówiąc o karach, **nie miał na myśli tej właśnie wizyty.** Prośba ta została wręczona ministrowi na piśmie.

Inwalidzi wobec przesilenia

Z Lublina donoszą:

Na zebraniu związku inwalidów na województwo wołyńskie i lubelskie zapadły rezolucje, domagające się oddania rządu w ręce ludzi **nie związanych z żadnem ugrupowaniem politycznem.** Jednocześnie uczestnicy zebrania uchwalili wysłać **podziękowanie gen. Skierskiemu** za jego stanowisko w sprawie marszałka Piłsudskiego.

Ewakuacja strefy kolońskiej

Londyn, 18 listopada (PAT). Konferencja ambasadorów podała wczoraj **do wiadomości publicznej treść postanowień odnoszących się do ewakuacji Kolonji i rozbrojenia Niemiec.**

Postanowienia te oparte są, jak wiadomo, na korespondencji, wymienionej w tej sprawie z rządem Rzeszy. Na mocy decyzji powziętych obecnie, okupacja Nadrenji, pod względem obszaru i terytorjum zajętego, **ograniczona zostanie do minimum.**

»Times« pisze, że zniesienie okupacji strefy kolońskiej przygotowano zwolna i celowo w ciągu **długich miesięcy.** Wyraźne dążenia w tym kierunku zaznaczono wycofaniem Francuzów i Belgów, początkowo z obszaru Ruhry, z Duisburga i Duesseldorfu. W ciągu ostatnich tygodni uczyniono wiele wysiłków, celem uzgodnienia całego szeregu sprzecznych punktów widzenia na sprawy rozbrojenia Niemiec. »Times« kończy uwagą, że wejście w życie **traktatów lokarneńskich zapoczątkuje nową erę przekształconej w Wersalu Europy.** Zapoczątkowaniem tej ery są zmiany, jakie dokonać się mają wkrótce w Nadrenji.

Dyskusja o budżecie i franku

Polska i Francja.

Paryż, 18 listopada (PAT). Izba deputowanych przystąpiła w dniu wczorajszym **do dyskusji nad rządowym projektem o nadzwyczajnej daninie narodowej.** W odpowiedzi na zarzuty, podniesione przez różnych posłów, minister skarbu **Bonnet** stwierdza, że budżet na rok 1926 **będzie zrównoważony, a nawet będzie osiągnięta nadwyżka.** Wobec wyrażonego przez deputowanego Nogaro obawy, że **projekt konsolidacji walutowej skończy się jednakże tylko** na inflacji, mowca cytuje jako przykład **Polskę, gdzie jego zdaniem nie było związku między kryzysem walutowym a inflacją.** Vincent Auriol (socjalista) oświadczył, że przeciwnie, **spadek waluty polskiej został spowodowany inflacją.** Deputowany Nogaro w zakończeniu swojej **mowy jeszcze raz żądał specjalnej polityki walutowej.**

Gen. Gamelin w Syrji żąda posiłków

Paryż, 18 listopada (AW). **Naczelny dowódca** wojsk francuskich w Syrji, gen. Gamelin, zwrócił się do rządu o **wysłanie posiłków, które konieczne są dla opanowania sytuacji.**

Pojednawcze usposobienie Francji wobec Syrji

Paryż, 18 listopada (PAT). Przemawiając w klubie kolonjalanym, de Jouvenel oświadczył, że dążyć będzie do najrychlejszego załagodzenia **waśni partyjnych i wyznaniowych w Syrji,** poczem dodał, że Francja udzieli Syryjczykom przykładu, jak mają niezależność opierać na niezamąconej harmonji narodowej. **Francja wyśle do Francji niezbędne posiłki wojskowe,** z których zresztą pragnęłaby nie korzystać. Podstawą swobód jest jednak **pokój,** i Francja zażąda od Syryjczyków **przywrócenia u siebie pokoju** i w tem im dopomoże.

Paryż, 18 listopada. (PAT). „Petit Parisien" podaje wiadomość nadeszłą z Bayrutu ze źródeł angielskich, jakoby dokonano tam rekwizycji wielu samochodów, celem **przetransportowania do południowego Libanu kilku tysięcy wysadzonych na ląd żołnierzy francuskich.**

DZIAŁ GIEŁDOWY

Złoty zagranicą

Kraków, 18 listopada.

Dzień wczorajszy **nie przyniósł zasadniczej zmiany** na giełdach zagranicznych. Złoty przeważnie utrzymał się na swym dawniejszym poziomie — z wyjątkiem Zurychu, gdzie złoty z 81 spadł na 76, oraz w Pradze, gdzie uzyskał nieznaczną podwyżkę kursu 493 (+ 3). W Wiedniu. Budapeszcie, Berlinie, Londynie i N. Jorku złoty nie wywoływał większego zainteresowania. Na giełdach tych dało się zauważyć pewne wyczekiwanie i wstrzemięźliwość w ocenianiu naszej waluty. Stoi to w związku z przesileniem gabinetowem w Polsce i niewątpliwie od ostatecznego rozwiązania tej kwestji zależny jest w znacznej mierze los złotego zagranicą.

Jak w ostatniej chwili donoszą pisma zagraniczne, a przedewszystkiem austrjackie i czeskie, powierzenie misji p. Skrzyńskiemu przyjęte zostało w sferach finansowych z dużem zadowoleniem, co też znajdzie wyraz w tendencji dla złotego.

Kraków, 18 listopada.

Zebranie dzisiejsze przeszło pod znakiem tendencji lekko zwyżkowej dla papierów cukrowniczych i Zieleniewskiego. Chodorów przy płaceniu 5.10. bez transakcyj z powodu wygórowanej ceny. Obroty znaczniejsze Zieleniewskim, którego poszukiwano pod koniec zebrania po kursie niezmienionym. Z lżejszych papierów Elektrownia w dalszym ciągu mocna przy niewielkiej ilości towaru. Piasecki w poszukiwaniu po kursie utrzymanym. Reszta papierów bez większych zmian. Naogół tendencja niejednolita przy silniejszem zainteresowaniu, ruch niewielki.

Na pogiełdzi uwiększe obroty Lokomotywami po kursie nieco mocniejszym, płacono 6.70, Jaworzno à 100 — 6, drobne 6.15. Oddawna nierobiony Reim i Sp. płacono 4.

Waluty i dewizy bez zmian, kursa tak na giełdach krajowych, jak i zagranicznych w dniu dzisiejszym nie wykazują większych zmian, wahania minimalne. W ciągu dzisiejszego przedpołudnia dość żywe obroty dolarami, jednakowoż podaż pokryła w zupełności zapotrzebowanie przy większej ilości towaru. Dolar gotówkowy nieoficjalnie 6.80 w towarze.

Oficjalne notowania giełdy krakowskiej

Kraków, 18 listopada.

Akcje: **Powsz. Bank Kred. 0.6. — Pharma 0.66. — Zieleniewski 9.25—9.35 (9.25—9.35). Cegielski 9.5. — Parowozy 0.21. — Polska Nafta 0.25. — Elektrownia Siersza 0.13. — Chmielów 0.25. — Chybie 3.70 (3.70). — Piasecki 1.35 (1.30—1.35) — Gazy ziemne 9.5. — Pol. Tow. Handl. 0.9.**

Papiery dywidendowe w Warszawie

Warszawa, 18 listopada.

Akcje: Bank Handlowy 2.50. — Starachowice 0.97. — Żyradów 6.40. — Spirytus 1.75. — Chodorów 5.10. — Zieleniewski 8.50. — Ursus 0.52. — Bank Zw. Sp. Zar. 4.00.

Zurych, 18 listopada. PAT. Zamknięcie giełdy. Paryż 20.82, Londyn 25.14, Nowy Jork 5.18.6, Belgja 23.55, Włochy 20.70, Hiszpanja 74.05, Holandja 208.80, Berlin 1.23.5, Wiedeń 73.25, Sztokholm 139, Oslo 106, Kopenhaga 129.50, Sofja 3.75, Praga 15.37½, Warszawa 88.00, Budapeszt 0.72.7, Białogród 9.20, Ateny 7.05, Konstantynopol 2.92, Bukareszt 2.40, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 206¼. Tendencja spokojna.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Rokowania dra Skrzyńskiego w ostatniej chwili

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18 listopada (Godz. 1.45). O godz. 12 został przyjęty przez p. Skrzyńskiego poseł **Poniatowski,** który w rozmowie wysunął szereg **poszczególnych programowych** postulatów. Minister Skrzyński był jednak zdania, że tego rodzaju kwestje powinny się stać przedmiotem dyskusji i decyzji **po uformowaniu się rządu.**

Wobec tego można uważać za rzecz **prawdopodobną,** iż teka reform rolnych powierzona **zostanie na razie dalszemu kierownictwu p. Radwana.**

Bardzo długa rozmowa obu przywódców socjalistycznych Barlickiego i Moraczewskiego z p. Skrzyńskim, która trwała aż do chwili obecnej, dotyczy sposobu **uporządkowania kwestji wojskowej.**

W pewnym momencie **rozeszła się pogłoska, że poseł Moraczewski uzależnia swoje wejście do gabinetu od zapewnienia, iż marszałek Piłsudski powołany będzie od służby czynnej w armji.** Gdyby takiego zapewnienia uzyskać **nie** maił, wtedy do gabinetu wszedłby nie on, **lecz prezes P. P. S. Barlicki.**

Wskutek tych pertraktacyj opóźnił **się** wyjazd p. Skrzyńskiego do Belwederu.

Wskutek przerwania połączenia telefonicznego ze Lwowem, sprawozdania z dzisiejszej rozprawy nie otrzymaliśmy.

ZEBRANIE MŁODZIEŻY LUDOWEJ. W piątek, 20 bm., odbędzie się o godzinie 7 wieczorem w sali Małopolskiego Towarzystwa rolniczego, plac Szczepański l. 8, II. piętro, zebranie inauguracyjne polskiej akademickiej młodzieży ludowej, na którem wygłosi referat profesor inżynier Skoczylas, dziekan wydziału górniczego Akademji górniczej.

Ze sportu

BIEG NA PRZEŁAJ UCZNIÓW IV GIMNAZJUM W KRAKOWIE. W niedzielę 8 b. m. urządziło „Koło sportowe uczniów gimnazjum IV“ pod kierunkiem prof. Ludwika Leszki jesienny bieg na przełaj na przestrzeni: most dębnicki-klasztor Norbertanek i z powrotem. Meta i start na przystani Akad. Związku Sportowego, który użyczył pomocy organizacyjnej. Trasa dość ciężka, zwłaszcza na półmetku. Ze zgłoszonych 16 zawodników prawie wszyscy przyszli w dobrej formie. Pierwsze miejsce zdobył Skocz w czasie 5 m. 7.1$^{9}/_{10}$ ek., 2) Wolf (6 min. 2 i $^{2}/_{3}$ sek.), 3) Stefaniuk o 12 metrów w tyle za drugim, 4) Śliwa, 5) Preis. Organizacja zawodów dobra.

Z POLSKIEGO ZWIĄZKU LEKKOATLETYCZNEGO. Formalistyczne zatwierdzenie wyników biegu maratońskiego o mistrzostwo Polski przez P. Z. L. A. spotkało się z potępieniem całej naszej opinji sportowej. Między innemi, Związek stud. państw. inst. wych. fiz. zwrócił się do P. Z. L. A. z publicznym apelem, ogłoszonym w prasie sportowej, aby ten, dla suchych formalności, nie odbierał zasłużonego zwycięstwa zawodnikowi, który zdobył je wielkim wysiłkiem woli i mięśni.

Poważnie zredagowana odezwa ta zasługiwała bezwględnie na równie poważne potraktowanie.

Innego zdania był jednak zarząd Związku lekkoatletycznego, który w swym komunikacie urzędowym ogłosił, że „udziela stud. Instytutu zniżki 25 proc. od ceny wydawnictwa „Lekka atletyka“, aby umożliwić im zapoznanie się z paragrafami, które wywołały decyzję P. Z. L. A.“

BIEG NA PRZEŁAJ W POZNANIU. W niedzielę odbył się bieg na przełaj w parku Sołaczu, urządzony przez Poznański Związek Lekkoatletyczny. Na dystansie 4 klm. startowało 32 zawodników, z tego bieg ukończyło 28. Pierwszy przyszedł Schwarc (Warta) w 13.55 min., 2) Slesłowski (Polonja warszawska) o 3 metry w tyle, 3) Nogaj (Sokół, Jeżyce) o 2 metry za drugim. Bieg prowadził Szelestowski, dopiero na finiszu wysunął się Szwarc na pierwsze miejsce. Publiczności niewiele.

Banki przeciw spekulacji dolarowej

Jak donoszą z Warszawy, odbyła się w poniedziałekk w Banku Polskim konferencja dyrektorów banków, należących do Izby rozrachunkowej. Przewodniczący zebrania, prez. Karpiński, zagaił posiedzenie przedstawieniem **aktywności naszego bilansu handlowego,** który w październiku wynosi **51 miljonów.**

Pomimo tak pomyślnego układu bilansu handlowego, zapotrzebowanie walut skierowane do Banku Polskiego, wciąż **przewyższa dopływ walut.** Uwzględniając nawet kupno walut na spłatę zobowiązań zaciągniętych w okresie pasywności naszego bilansu, nie da się zjawisko deficytu obrotów walutowych w bankach wytłómaczyć czemś innem jak tylko **fatalnym nastrojem szerokich warstw ludności zmieniających gotówkę złotową na dolary.**

Prezes Banku Polskiego uważa, że na uspokojenie szkodliwych prądów mogą w wysokiej mierze oddziałać **same banki,** gdyby odmawiały wykonania zleceń walutowych, **nieusprawiedliwionych potrzebami gospodarczemi.**

Obecni na zebraniu dyrektorowie banków wypowiedzieli się **jednogłośnie za najściślejszem współdziałaniem z Bankiem Polskim,** przyczem stwierdzono również jednogłośnie, że los biletów złotowych Banku Polskiego, emitowanych w granicach jego statutu, najzupełniej **jest zapewniony,** zaś znaczniejsze wahania kursowe wywołane są **zjawiskami czasomi.**

Życzyćby sobie należało, aby banki rzeczywiście te swoje przyrzeczenia wprowadziły w życie. Niestety, dotychczas same banki działały ujemnie dla złotego, zamieniając wszystkie dawniejsze pozycje klientów na walutę złotą. Czyż nie było to ucieczką od złotego? Z drugiej strony banki muszą przeciwstawić się tezanracji dolarów przez publiczność, której nie powinno się sprzedawać bez koniecznej potrzeby. (Red.).

Diarjusz ekonomiczny

— Posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Ministrów, na którem załatwiono sprawy ustalenia kontyngentów przywozowych towarów objętych zakazem przywozu, oraz sprawę zwolnienia od opłat wywozowych krajowych rud żelaznych, pirytów i t. p. zgodnie z wnioskami ministerstwa przemysłu i handlu, odbyło się 17 b. m.

— Pogłoski o pożyczkach zagranicznych, zaciąganych rzekomo przez Polskę, a pojawiające się w prasie w ostatnich dniach, jak donoszą z oficjalnego źródła, nie pochodzą ze źródeł miarodajnych i nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy.

— Przewóz towarów na polskich kolejach wzrasta. Podczas gdy w sierpniu r. ub. wpływy towarowe daty 32·2 mil. zł, we wrześniu 39·5 mil. zł, w październiku 46·3 mil. zł, to w r. b. wpływy te wynosiły w sierpniu 45 mil. zł, we wrześniu 45·5 mil. zł, w październiku koło 46 mil. zł, a to mimo znacznych zniżek taryf kolejowych, przyznanych w r. b.

— Ilość bezrobotnych w Polsce w dniu 7 b. m. wynosiła 218.883 osób. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 5.403 osób.

— Od 1—16 b. m. straciło w Łodzi pracę 6.765 robotników. Ostatnio wydalono w „Widzewskiej Manufakturze“ 3.000 robotników.

— Na targu nabiałowym w Warszawie tendencja zwyżkowa. Ceny mleka podwyższono o 2 grosze ceny jaj o grosza.

— Plenarne posiedzenie państwowej rady kolejowej rozpoczęło się wczoraj w min. kolei.

— Komisarjat rosyjski dla handlu zagranicznego zawarł umowę z niemieckiemi firmami na dostawę znacznych partyj maszyn rolniczych. Firmy niemieckie udzieliły 3-letnich kredytów. W tych warunkach Polska konkurować nie może.

Informacje przemysłowe i handlowe

BILANS BANKU POLSKIEGO ZA I-SZĄ DEKADĘ B. M. wykazuje dalsze zmniejszenie zapasu złota o 129.000 zł. — Zapas walut zmniejszył się o 7 mil. zł, portfel wekslowy o 10 mil. zł, pożyczki zabezpieczone papierami o 3 mil. zł. Wzrosły natomiast o 1 mil. zł rachunki reportowe oraz o 13 mil. zł zobowiązania reportowe. Rachunki żyrowe i inne zobowiązania wzrosły o 8 mil. zł. Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 20 mil. zł, natomiast stan monet srebrnych i bilonu powiększył się o 8 mil. zł. Jak widać z powyższego zestawienia, bilans Banku Polskiego za I-szą dekadę b. m. wykazuje nie wszystkich pozycjach zmiany na gorsze. — Pozostaje to niewątpliwie w związku z obecnym krytycznym momentem, który, sądzimy, przeminie i zapoczątkuje poprawę rachunków naszej instytucji emisyjnej.

BILANS HANDLOWY POLSKI W PAŹDZIERNIKU R.B. ZDECYDOWANIE CZYNNY. Na podstawie dotychczasowych danych, dotyczących naszych obrotów handlowych za granicą, wywóz w październiku b. r. wynosił 131,508.000 zł, przywóz zaś 80,083.000 zł, a więc nadwyżka wywozu nad przywozem wynosiła 51,425.000 zł. Bilans handlowy Polski z miesiąca na miesiąc polepsza się i poprawa ta ma wszelkie cechy tendencji utrwalenia się. — W lipcu b. r. wywóz wynosił 86.7 mil. zł, przywóz zaś 173.2 mil. zł. Saldo ujemne bilansu handlowego wynosiło więc 86.5 zł, co stanowi najwyższe saldo ujemne od czasu przywozu. W sierpniu sytuacja przedstawia się już znacznie korzystniej. Wywóz wynosił 104.4 mil zł, przywóz 116.4 mil. zł. Saldo ujemne bilansu handlowego zmalało w tym miesiącu do 12 mil. zł. Dzięki radykalnym zarządzeniom rządu, ograniczającym zbędny import, w wrześniu zachodzi zasadnicza zmiana na lepsze. W miesiącu tym wywóz wynosił 108.8 mil. zł, przywóz 72.8 mil. zł, czyli saldo czynne bilansu handlowego wyniosło 36 mil. zł. W październiku nastąpiła dalsza poprawa bilansu handlowego, jak na wstępie zaznaczyliśmy. Wywóz 131.5 mil. zł, przywóz 80.1 mil. zł, saldo czynne wzrosło do 51.4 mil. zł, czyli wywóz pokrył przywóz w 162.2%. Tak znaczną nadwyżkę wywozu nad przywozem osiągnięto w październiku przedewszystkiem dzięki wzrostowi wywozu, co jest momentem wielce charakterystycznym.

Z ZAGRANICZNYCH TARGÓW ŻYWNOŚCIOWYCH. Na amerykańskich targach zbożowych zauważono ostatnio przy utrzymanej tendencji pewne wzmocnienie kursów. Notowano w Nowym Jorku pszenicę: Hard Winter Nr 2 181.62, Red Winter Nr 2 177, Mixed Durum 143.62, żyto Nr 2 90, w Chicago notowano pszenicę: na grudzień 156.62, na maj 150.37,, żyto na grudzień 82, na maj 88.25. Na targach kolonialnych w Nowym Jorku notowano kawę: Rio Nr 7 21.125, Santos Nr 4 loco 23.375, na grudzień 17.85, na marzec 17.10. W Nowym Jorku notowano cukier: na grudzień 2.39, na styczeń 2.41, na marzec 2.48. Tendencja mocna. Na targach kolonialnych w Londynie notowano cukier: na listopad 14 tow. 13.3¾ kasa, na grudzień 14 tow. 13.11¼ kasa, na styczeń 14.3 tow. 14 kasa. Kawę notowano: Santos Base Superior na grudzień 94, na marzec 91.6, na maj 88.6, w szylingach za ctw. Ryż notowano Burma Nr 2 na listopad—grudzień 15.7½ tow. Saigom Nr 1 na listopad—grudzień 15.1¼ tow., Siamgarden Nr 0 na listopad—grudzień 17 tow. w szylingach za ctw. cif. W Hamburgu notowano kawę przy tendencji utrzymanej: Santos Superior 1.08—1.10, Good 1.03 mk., wszystko loco za pół kg. Cukier zwyżkował. Notowano czesko-słowacki kryształ loco 13.10½, na grudzień 13.9, na styczeń—marzec 14.3 sh. Na tłuszcze tendencja mocna. Notowano amerykański Steamlards 39.75, Pourlards i inne marki standardowe 40—41.

Z ZAGRANICZNYCH TARGÓW TOWAROWYCH. Na targach bawełny w Liverpoolu notowano: loco 10.79, na grudzień 10.49, na luty 10.45, na marzec 10.51, bawełnę egipską notowano: loco 20.60, na listopad 19.05, na grudzień 18.70, na styczeń, luty i marzec 18.40. W Aleksandrji notowano Sakellaridis na listopad 36.30, na styczeń 35.70, na marzec 36.05, Aschmuni na grudzień 27.58, na luty 27.65. W Bremie notowano loco 22.13. Na targach bawełny w Nowym Jorku kursa uległy pewnej poprawie. Notowano: loco 21.15, na grudzień 20.66, na styczeń 20.02, na marzec 20.17. W Nowym Orleanie: loco 20.30, na styczeń 19.93, na marzec 19.66. Na targach metalowych w Berlinie notowano: miedź elektrolityczną 138.75, cynk hutniczy 78—79, aluminjum hutnicze 98/99%, 340—350, antimon regulus 158—160, srebro w sztabach około 900 czyste 96—97. — W Londynie notowano: miedź per kassa 61.12—61.25, miedź na trzy miesiące 62.12—62.25, miedź elektrolityczna 67.75—68.25, cyna per kassa 287—287.25, cyna na trzy miesiące 284.25—284.50, ołów prompt 36.75 na termin 36.06, cynk prompt 38.31, na termin 37.75, żywe srebro 14.90—14.95.

SPRAWA SANACJI BANKU DLA HANDLU I PRZEMYSŁU. Przed komitetem wierzycieli Banku dla handlu i przemysłu stanęła alternatywa: albo dopuścić do upadłości, albo sanować bank. W razie upadłości instytucji wyniklłoby moc procesów, któreby trwały szereg lat i pochłonęłyby całkowikocie, nawet dość znaczne aktywa. Wobec tego komitet wierzycieli zdecydował plan sanacji oprzeć na następujących zasadach: Dotychczasowe akcje zostaną anulowane, natomiast po usunięciu nadzoru sądowego wszyscy wierzyciele zgodzą się otrzymać część należności w gotówce, a resztę zapiszą na nowe akcje. W ten sposób odrodzonego banku, który będzie miał wielkie widoki powodzenia, gdyż będzie jednym z niewielu banków, bez długów ze znacznemi aktywami. Jako taka instytucja, bank będzie mógł liczyć na poparcie min. skarbu i kredyt w Banku Polskim, którego obecnie nie mógł udzielić Bank Polski wobec istnienia nadzoru sądowego. Akcja sanacyjna komitetu dała rezultaty przedewszystkiem na prowincji, gdzie wierzyciele przyjęli bez zastrzeżeń plan sanacji. Jeżeli takie zrozumienie zapanuje wśród wszystkich wierzycieli, to sanacja stanie się faktem dokonanym.

EKSPORT PRODUKTÓW NAFTOWYCH Z POLSKI natrafiał w ostatnich czasach na trudności wskutek konfliktu gospodarczego z Niemcami. Przemysł rafineryjny w okresie wrzesień—październik czynił zabiegi o obniżenie taryf eksportowych, aby przez wzmożenie wywozu do innych krajów skompensować częściowo straty, spowodowane zamknięciem granic niemieckich i trudnościami importu do Czechosłowacji. Czechosłowacja bowiem, mimo zawarcia 3-miesięcznego prowizorjum, uchylającego rozporządzenie utrudniające wywóz polskich półfabrykatów naftowych, utrudniała nadal import przez wprowadzenie kontyngentu na półprodukty. Postulaty przemysłu rafineryjnego w sprawie rewizji taryfy celnej, będą niebawem rozpatrywane przez sfery rządowe.

W SPRAWIE OSZCZĘDNOŚCI W ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ. Min. spraw wewn. zwróciło się z okólnikiem do wojewodów, polecającym jak najdalej idące stosowanie oszczędności w administrowaniu funduszami państwowemi. — W okólniku tym ministerstwo spraw wewn. poleca wciąganie na miesięczne listy tylko te wydatki, które mogą znaleźć pokrycie z funduszów, napływających przy normalnym funkcjonowaniu administracji. Nie wskazanem jest natomiast zaciąganie jakichkolwiek zobowiązań na przyszłość, nie mogących być pokrytemi z normalnych, przewidzianych dochodów w ramach budżetu.

W SPRAWIE EKSPORTU POLSKICH WYROBÓW DO PERU. Ze względu na niezwykle sprzyjające okoliczności, epksport wyrobów polskich do Peru nie przedstawia żadnych trudności. Prezydent Peru osobiście pragnie zacieśnienia węzłów z Polską, czego dowodem tyło otwarcie konsulatu w Warszawie, ostatniej placówki poza Paryżem. Wskazanem jest, by sfery przemysłowo-handlowe polskie doceniały konieczność eksportu wyrobów polskich dla poprawienia sytuacji gospodarczej w Polsce, zwłaszcza w stosunku do państw tego rodzaju, co Peru, które płaci złotem, złoto eksportuje i posiada pełnowartościową walutę. Peru eksportuje: złoto, srebro, miedź, cynę, ołów, vanadjum, mangan, wolfram, naftę, chinę, kokainę, kako, tytoń, kawę, owoce.

W SPRAWIE NAWIĄZANIA STOSUNKÓW HANDLOWYCH Z DALEKIM WSCHODEM. — W roku 1926 ma się odbyć wystawa w Charbinie (Chiny), które to miasto jest handlowym ośrodkiem północnych Chin, oraz wschodnich okręgów Mongolji. — Wystawa ta budzi zainteresowanie wśród firm wschodnich, japońskich, rosyjskich, niemieckich, czeskich i innych. Jak informuje inż. K. Grochowski, korespondent pisma „Świat Kupiecki“, zamieszkały w Charbinie, firmy polskie mają doskonałą sposobność do zareklamowania swych towarów na Dalekim Wschodzie i do odzyskania zaniedbanych w czasie wojny targów zbytu. Według doniesień wymienionego, zbyt mogłyby znaleźć następujące artykuły: tkaniny wszelkiego rodzaju, jak płótno, sukna i t. d., nici, cerata, linoleum, wyroby metalowe, emaljowane; platery, toczydła, likiery, perfumy, mydła; ołówki, pióra i inne przybory do pisania; instrumenty miernicze, przyrządy do rysowania; konfekcja męska damska, lakiery i t. d.

Firmy polskie, pragnące otrzymać bliższe wyjaśnienia i szczegóły, oraz posiadające jakiekolwiek konkretne propozycje w tej materji, proszone są zwrócić się pod adresem: Związek Towarzystw Kupieckich w Poznaniu, ul. Pocztowa 31.

KRYZYS GOSPODARCZY W GDAŃSKU. — Przesilenie gospodarcze przybiera w Gdańsku ostrzejszą formę, aniżeli w Polsce. W ostatnich dniach szereg firm gdańskich nietylko po wojnie powstałych, ale i poważniejszych, znajduje się w fatalnej sytuacji i znaczna ich liczba przeszła w ostatnich dniach w stan likwidacji, oraz ogłosiła upadłość. Ludność Gdańska z dniem każdym bardziej uświadamia sobie, że od rozwoju gospodarczego Polski zależy rozwój Gdańska.

SYTUACJA W HANDLU CHMIELEM. Wrzesień b. r., jak co roku, był najintensywniejszym miesiącem sezonowym w handlu chmielem, gdyż w tym miesięcu odbywa się przeważna część zakupów chmielu przez firmy handlowe od producentów, ustalanie cen, oraz horoskopów, dotyczących rozwoju i cen.

Naogół zbiory wypadły gorzej, niż przewidywano. Zakupy przeważnie były czynione na rachunek firm zagranicznych. W b. r. zaobserwowano dawno nienotowany objaw, iż w ciągu krótkiego okresu czasu 70—80 procent całej produkcji zostało wysprzedane. Na przemysł krajowy wypadła zaledwie 1% obrotu, reszta zostanie w najbliższym czasie wywieziona do Niemiec.

Jak kultura zniekształca nasze nogi

Jedno z niemieckich czasopism medycznych ogłasza bardzo interesujący artykuł specjalisty ortopedologa wykazujący, że przyjęta dziś ogólnie pozycja nóg przy chodzeniu jest szkodliwą i prowadzi w konsekwencji do ich zwyrodnienia i zniekształcenia. Za pozycję normalną jak nas uczą w szkole i w wojsku — uważa się zestawienie stóp piętami do siebie, podczas gdy reszta stopy tworzy ku przodowi otwarty kąt wielkości przeciętnie 30—70 procent. Tak przyzwyczailiśmy się chodzić, stać i uważamy za brzydkie i nieestetyczne, gdy ktoś chodzi stopami ustawionemi do siebie równolegle. A jednak ta na pozór groteskowa pozycja jest daleko zdrowszą i daje daleko pewniejsze oparcie tułowowi.

Japończycy, Indjanie, Mongoli wogóle wszystkie rasy pierwotne nie znają specyficznej deformacji, jaką wykształciła w Europie i Ameryce cywilizacja. Jesteśmy u progu powstania specjalnego gatunku płaskonożnych osobników, u których „platfuss“ jest końcowem stadjum przemian odnóży zrazu chwytnych (małpy).

Autor artykułu widzi główną przyczynę płaskostopowego zwyrodnienia w kształcie noszonych bucików. Gdyby za pomocą specjalnych aparatów można było sporządzać dokładne odlewy odnóży, nie wolnych, jak to się czasem u dobrych szewców praktykuje ale odpowiednio obciążonych i uciśniętych (imitacja ucisku przy chodzeniu) możliwem byłoby przeciwdziałanie deformacji — noga spoczywałaby w bucie w pozycji normalnej i pierwotnej, do której z wielu względów wskazanem jest powrócić. Optymistycznie nastrojony autor nie dodaje tylko, że moc przyzwyczajenia i trudności techniczne stanowią przeszkodę prawie niepokonalną dla zastosowania praktycznego jego słusznych wywodów.

E-t

Złoto z rtęci

Badania berlińskiego chemika, prof. Miethego zmierzające do otrzymania z rtęci złota, narobiły w swoim czasie wiele hałasu w świecie naukowym. Badania te kontynuowano i sprawdzono i oto okazało się, że wynik badań jest naukowym błędem. Prof. Miethe w swoich doświadczeniach popełnił błąd, który wykryli uczeni, którzy ponowili jego metodą eksperymenty z rtęcią. Oczywiście wykrycie błędu eksperymentalnego nie odnosi się do samego założenia teoterycznego, które opierało się na podstawie, że przy zastosowaniu pewnych, nieokreślonych dotychczas czynników, można jeden z pierwiastków przekształcić w drugi. Zasada przekształcenia jednego z pierwiastków w drugi jest dotąd hipotezą naukową, praktycznie jednak problem ten nie został dotąd rozwiązany.

Doświadczenia prof. Miethego powtórzyli uczeni amerykańscy, stosując tęsamą co on metodę, jednakże z większą dokładnością. Dokładność ta polegała na kompletnem i niesłychanie precyzyjnem przedestylowaniu pary rtęci w próżni. Po przedestylowaniu rtęci poddano, tak jak to czynił prof. Miethe, pierwiastek ten działaniu prądu elektrycznego o wysokiem napięciu. Rezulat badań wypadł ujemnie. Analizy nie wykryły w otrzymanym produkcie ani jednej cząsteczki złota.

Wynikło stąd, że widocznie destylacja rtęci uczyniona przez prof. Miethego nie była dokładnie dokonana, a więc rtęć wzięta do eksperymentu była zmieszana ze złotem w nieznacznej ilości. O przetworzeniu zatem rtęci w złoto nie mogło być mowy, gdyż odrobinki złota, które znalazły się na probówce po doświadczeniu tkwiły w rtęci, nim ta poddana została działaniu prądu elektrycznego.

Tak więc tajemnica alchemików średniowiecznych nie została jeszcze odkryta.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.